

Nie popełnij tego błędu. Nie daj się oszukać! Chcąc kupić w internecie nowoczesny samochód, w atrakcyjnej cenie, mieszkaniec powiatu kolneńskiego przełał ponad 8000 Euro na konto firmy, która miała mu dostarczyć auto. Wcześniej kontaktował się mailowo z mężczyzną, który twierdził, że szybko musi pozbyć się pojazdu i cena w tym przypadku miała nie grać roli. Znalazłem ogłoszenie sprzedaży samochodu na Allegro. Cena była dość atrakcyjna w porównaniu z cenami rynkowymi. Napisałem przez Allegro, bo stwierdziłem, że coś musi być albo błąd druku albo coś. Wysłałem wiadomość, która brzmiała, czy jest błąd w druku z ceną, czy jest coś do zrobienia do naprawy. W tym momencie dostałem już maila zwrotnego od powiedzmy, właściciela pojazdu, że jest dobrze ustawiony człowiekiem, który wyprowadził się do innego kraju, w tym wypadku do Norwegii, no i że musi sprzedać samochód, z tego względu, że w Norwegii obowiązują inne przepisy prawa, że samochód może być tylko pół roku, może jeździć tym samochodem na obcych rejestracja w tym kraju. Człowiek zapatrzone był w tą sytuację, która no cenowa, no jak to mogą powiedzieć takie troszeczkę klatki się zapadły. Nie zweryfikowałem tego, żeby jakoś tam poszukać w internecie tego i tak dalej nie. Jak bardzo atrakcyjna była to cena? Cena to była bardzo atrakcyjna, bo można powiedzieć, że 50% wartości. I nie zapaliła się panu lampka? Z początku trwały naprzód rozmowy mailowe, które trwały no jednak kilka dni, w jaki sposób, co ewentualnie, jak to miałyby wyglądać, jak transakcja by miała dobiegać. Okazało się, że człowiek twierdził, że współpracował z firmą transportową, która to ona by ten samochód przywiozła ze względu na pandemię, on też nie będzie miał możliwości żeby do kraju to przyjechać. Dodatkowym argumentem było to, że kwestia była tego, że ten samochód jakby przyjechał do mnie, bo ja go na żywo nie widziałem, i będę miał 7 dni jakby na podjęcie decyzji do tego czy ten samochód zostaje u mnie, czy po prostu go zwracam z powrotem. I to pana przekonało? Częściowo tak. No i z tej firmy transportowej, że on już na drugi dzień chyba przysłał mi maila, że on już był w tej firmie transportowej. Przesłał mi skan dowodu, żeby przesłać mu swój skan dowodu. Żeby po prostu nie wpisywać tego wszystkiego, czyli miejsce zamieszkania, PESEL, seria i numer dowodu, przez kogo wydane, no bo to się przeważnie w umowach pisze. No oczywiście tak zrobiłem. Wysłałem skan tego dowodu no i ta firma transportowa też się odezwała z dokumentami wszystkimi, oczywiście po angielsku. Wypadało na to, że no niby firma transportowa dobra. Przysłali mi dokumenty, które miałem tam do podpisania, jako zgodę na transport tego pojazdu no i okazało się, że była też faktura za ten pojazd. No i napisałem do tego człowieka, że miało być płatność dopiero po oględzinach i powiedzmy zdecydowaniu czy ten pojazd po prostu zostanie u mnie, czy nie. Stwierdził, że ta firma bierze jako zagwarantowanie tego transportu, tej wartości tego pojazdu, że te 7 dni właśnie na odstąpienie od tej umowy po przyjeździe tego pojazdu, że oni później przyjadę, mogą go zabrać na już jakby na swój koszt, czy na koszt właśnie tego właściciela. No i tak akurat się zdarzyło no i no i poszło. Opłacił pan tę fakturę? Tak, niestety. Może pan powiedzieć ile to było? W przeliczeniu na fakturze wyszło 8100 Euro. W mailu jak wysłałem potwierdzenie to mi też powiedzieli, że dopiero za 2 dni jak zaksięgowane będzie, czyli po prostu człowiek musiał być dobrze zorientowany, że 2 dni będzie ten przelew szedł i z tej firmy przewozowej była jeszcze numer listu przewozowego. W tym liście przewozowym było tak, że kiedy nadany, jako że dla mnie, kiedy było to zlecenie. Następna rzecz była w kolejnych dniach, powiedzmy tam, na drugi dzień, czy ten, że czekają jako na zapłatę. Po tych dwóch dniach, jako po tym, jak zaksięgowanie było i w poniedziałek po południu już była klauzula w liście przewozowym, że zostało wysłane. 2 dni później była adnotacja, że jest w Hamburgu w Niemczech, na tranzycie. I od tamtego czasu kontakt się urwał i mailowo z właścicielem powiedzmy tego pojazdu. Z firmą przewozową to było 23, ostatnia ta adnotacja w liście przewozowym, a 24, już było to samo ogłoszenie z tymi samymi zdjęciami na portalu OLX wstawiony z tą samą ceną. Każda historia, którą przeżywamy czegoś nas uczy. Czego Pan się nauczył? Większa weryfikacja, bardziej sprawdzić namacalnie, popatrzeć i wtedy dopiero decydować cokolwiek można zrobić, bo w tej chwili no to to polskie przysłowie każdy Polak mądry po szkodzie, ale widać atrakcyjnie wyszło jak zawsze. Powinniśmy zweryfikować każdą ofertę, którą jesteśmy zainteresowani. Takie historie, jak pokazuje życie, pisane są z reguły pomysłami oszustów podinspektor Tomasz Krupa rzecznik podlaskiej Policji. Nie popełnił tego błędu. Nie daj się oszukać! Kampania społeczna Polskiego Radia Białostok oraz podlaskiej Policji.